

Kiedy Polacy kończą liceum, muszą zdać oczywiście egzamin i jego wyniki pomagają albo utrudniają dostanie się na studia. Kiedy ja byłam w liceum, egzamin z języka polskiego był podzielony na dwie części – pisemną i ustną. W części ustnej trzeba było przygotować prezentację. Taka prezentacja powinna być na jeden z tematów, o których rozmawialiśmy na lekcjach, czyli mógł to być dowolny motyw z literatury, ale też sztuki. Ja postanowiłam wybrać symbolizm, bo interesowałam się wtedy takimi motywami jak *dance macabre*, ale też dlatego, że podczas przeglądania sieci, podczas przeglądania internetu natrafiłam na bardzo interesujący, według mnie wtedy, obraz „Szał uniesień.”

Ten obraz był bardzo gwałtowny, bardzo intensywny, może nawet skandaliczny. Stwierdziłam, że to jest świetny pomysł. Nie analizowałam go wtedy głęboko, dopiero kilka lat później przypominałam sobie o nim i pomyślałam: „Kto stoi za takim obrazem?” Ten obraz jest bardzo sławny w Polsce. Mówi się, że są trzy najstynniejsze obrazy. Pierwszy to „Bitwa pod Grunwaldem” naszego znakomitego artysty Jana Matejki. Drugi to „Śmierć Barbary Radziwiłłówny”, a trzeci, który zupełnie odstaje od tamtych obrazów to właśnie „Szał uniesień”. Przeczytałam sporo artykułów, dokopałam się do różnych źródeł i postanowiłam opowiedzieć Wam dzisiaj o historii życia Władysława Podkowińskiego. Krótkiej, smutnej, ale bardzo interesującej.

Władysław Podkowiński urodził się w [18]66 roku, czyli jeśli słuchaliście mojego podcastu o Helenie Modrzejewskiej, to jest ciągle ten sam czas, ta sama epoka, która obfitowała, czyli była pełna ludzi bardzo kreatywnych, artystów. Ten okres naprawdę był bardzo ważny w historii, w kulturowej historii Polski.

Tuż po narodzinach Podkowińskiego tragicznie w wypadku zginął jego ojciec. I to już był początek dość smutnego życiorysu artysty.

Podkowiński zaczął malować w stylu, który był wtedy najbardziej popularny, czyli a stylu realizmu. Tak malowali wtedy najwybitniejsi polscy malarze między innymi Stanisław Witkiewicz. W 1880 razem z przyjacielem Józefem Pankiewiczem Podkowiński wybrał się do Paryża. Paryż może nieźle namieszać w głowie, na pewno artystom. W Paryżu studiował malarstwo. Zetknął się tam z dziełami tak wybitnych artystów jak Monnet albo Cezanne. Sama byłabym pod wrażeniem ich twórczości. Imresjonizm pełen lekkich barw z ideą zapamiętania, utrwalenia tego właśnie momentu, tej właśnie chwili spodobał się obu artystom. Postanowili zmienić swój styl malarstwa. Spędzili w Paryżu rok i wrócili do Warszawy z głową pełną pomysłów i na pewno z sercem pełnym nadziei.

Udało im się zorganizować wystawę. W salonie Aleksandra Krzywickiego. Mimo, że byli pełni optymizmu, wystawa była kompletną klapą. Kompletną porażką. Spotkali się z ogromną krytyką. Nikt w Polsce nie był jeszcze gotowy na impresjonizm. Oczywiście nie przyniosło im to pieniędzy, a Podkowiński jako pótsierota całe życie zmagał się z problemami finansowymi. Żeby utrzymać siebie i swoją matkę czasami malował portrety na zamówienie na przykład bardzo ładny i dość znany akt „Konwalia”. Dołączę ten obraz albo dołączę link do tego obrazu w notatkach do tego podcasty, żebyście mogli porównać sobie jego obraz z czasu realizmu, impresjonizmu oraz kolejnego stylu, o którym zaraz opowiem.

To, że nie miał pieniędzy i taki artystyczny smutek doprowadziły Podkowińskiego do ciężkiej choroby, do gruźlicy. Gruźlica, czy ciężka choroba płuc była wtedy jeszcze sporym problemem. Nie było jeszcze



PAULINA LIPIEC
WWW.POLSKIDAILY.EU

PAULINA@POLSKIDAILY.EU

przecież szczepionki na gruźlicę w tych czasach, prawda. Choroba i problemy finansowe doprowadziły do tego, że Podkowiński porzucił impresjonizm. Lekkie kolory i światło już nie były celem jego zainteresowań. Jasne obrazy impresjonistyczne straciły światło. Jego dzieła stały się coraz bardziej ciemne i zawierały, i było w nich coraz więcej symbolizmu, symboli. Głównymi motywami na jego obrazach z czasu symbolizmu była miłość i śmierć. Portretował dance macabre. Jest taki jego znany obraz „Marsz żałobny Chopina”, na którym przedstawiony jest ciemny, czarny las. Ciemny jest również dyrygent, który jest pełen emocji i unosi ręce w górę, a przed nim stoi biały tłum pełen światła, tłum prawdopodobnie trupów, czyli martwych ludzi.

Podkowiński coraz bardziej zbliżał się do śmierci, także tej swojej fizycznej i oddalał się od miłości.

W [18]84 malował swoje największe dzieło. Podobno malował już go nawet z łóżka, był tak chory, że leżał w łóżku i kładł ostatnie kolory na płótnie. „Szał uniesień” przedstawia nagą kobietę, która siedzi na stojącym dęba koniu. Koń jest szalony. Ma szalone oczy, a z jego pysta toczy się piana. Kobieta ma śnieżnobiałą skórę, która jest ogromnym kontrastem z czarnym koniem i czarnym tłem obrazu. W oczy rzucają się też jej włosy, które są jak płomień ognia. Są rude. Jej wyraz twarzy jest błogi, to znaczy wydaje się być bardzo zrelaksowana.

Podkowiński był bardzo dumny z tego obrazu i wiązał z nim spore nadzieje. Wiosną [18]84 roku obraz pojawił się na wystawie w Towarzystwie Zachęty. Jak myślisz, jak na niego zareagowano. Tak, w XIX wieku naga kobieta na obrazie – to był skandal! Dzisiaj nikt by na to nie zwrócił uwagi, ale wtedy widownia, amatorzy sztuki byli bardzo oburzeni. Mimo to krytycy docenili ten obraz. Wielu z nich stwierdziło, że tym obrazem Podkowiński przekreślił swoją niedobłą, kiepską przeszłość artystyczną i rozpoczął nowy etap. Obraz był dramatyczny. Był obraźliwy, skandaliczny, wielu ludzi było zszokowanych, ale jednocześnie był intensywny, fantazyjny, intrygował. Chociaż był pewien mroku, to jedna ludzkie stawali przed nim i nie mogli przestać o nim myśleć.

Pierwsze dnia wystawy obraz zobaczyło 1000 osób. To naprawdę duża liczba jak na te czasy i jak na Podkowińskiego. W ciągu pierwszego miesiąca obraz zobaczyło 12 000 ludzi. Możesz sobie wyobrazić, że Podkowiński prawdopodobnie znów zaczął myśleć z nadzieją o swojej przyszłości jako artysty, o swojej misji, a być może też o swoim portfelu. W końcu skoro tyle osób zobaczyło ten obraz, tyle osób uznało go za interesujący, ale też wywołał on spore emocje, to prawdopodobnie znajdzie się kupiec, który kupi od niego ten obraz za sporą sumę, która pozwoli mu nadal tworzyć. Tak się jednak nie stało. Nikt nie zdecydował się kupić obrazu. Ostatniego dnia wystawy Podkowiński przyszedł zobaczyć swoje dzieło. Stał przed obrazem i przyglądał mu się rozemocjonowany. Po jakimś czasie poprosił o drabinę. Postawił drabinę przed obrazem. Powoli wszedł na samą górę drabiny. Z kieszeni wyciągnął nóż. I gwałtownie, agresywnie zaczął niszczyć swój obraz. Przestał dopiero kiedy zobaczył stelaż, zobaczył drewno, które podtrzymywało płótno. Dlaczego to zrobił? Wielokrotnie był pytany, dlaczego, ale nigdy nie dał innej odpowiedzi niż „Przeżyłem zawód, zawód bardzo prywatny.”

Historycy później zastanawiali się, czy chodziło właśnie o pieniądze, czy wiązał z tym obrazem większe nadzieje, czy chodziło też o Ewę Kotarbińską, mężatkę z towarzystwa Podkowińskiego, w której prawdopodobnie artysta był zakochany, beznadziejnie zakochany. Ta nieszczęśliwa miłość doprowadziła do takich gorących emocji.



PAULINA LIPIEC
WWW.POLSKIDAILY.EU

PAULINA@POLSKIDAILY.EU

Władysław Podkowiński zmarł jeszcze tego samego roku. Miał 29 lat. Tylko 29 lat. Umarł bardzo głupio. Umarł na gruźlicę, której nie dość, że [nie] leczył, to jeszcze ją negował, to znaczy zaprzeczał, że jest w ogóle chory.

Kiedy myślę, o historii Podkowińskiego kiedy myślę o jego życiu, przypomina mi się życiorys Vincenta van Gogha. Kilka tygodni temu byłam tutaj w Kairze w kinie na filmie „Vincent”, który był... który był zrealizowany w bardzo interesujący sposób, to znaczy nad filmem pracowało około 100 artystów malarzy, którzy ręcznie namalowali film. Historia życia van Gogha również jest tragiczna. On też żył w biedzie i umarł w biedzie mimo tego, że później jego obrazy zyskały niesamowitą sławę i chyba wszyscy i każda osoba na świecie słyszała o tym artyście.



PAULINA LIPEC
WWW.POLSKIDAILY.EU

PAULINA@POLSKIDAILY.EU